

DZIŚ W NUMERZE:

Póki jest Dom, Koło żyje str. 3

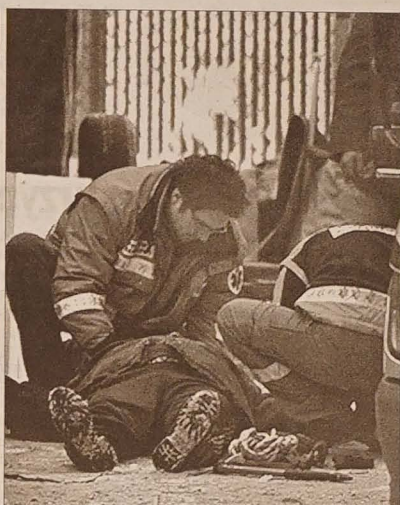
Z podziemia ponad granice str. 4

JEMIOŁA - Wiersz mego serca str. 5

Dziś Trzyniec - Znojmo str. 8

**WTOREK
31 STYCZNIA 2006
NR 13
ROCZNIK LXI
CENA 6 Kč**

tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz



DO JUTRA TRWA W POLSCE ŻAŁOBA NARODOWA

Pozostały rozpacz i łzy

KATOWICE/OSTRAWA (wak) - Flagi państwowe opuszczone do połowy masztów, znicze i kwiaty na miejscu wypadku, modlitwy we wszystkich kościołach w intencji ofiar, darczyńcy w stacjach krwiodawstwa, którzy chcą pomóc rannym w szpitalach w Katowicach, Chorzowie, Bytomiu oraz w Piekarach Śląskich i Sosnowcu.

W taki chociaż sposób mieszkańcy dachu śniegiem. Ale pojawiają się też znacznie bardziej niepokojące pytania i wątpliwości dotyczące błędów w konstrukcji budynku, który był bliski zawalenia już kilka lat temu.

- *Katowicka tragedia to największa katastrofa w historii III Rzeczypospolitej i jedna z największych w powojennej historii, po katastrofie samolotu nad Lasem Kabackim w 1987 roku (zginęli wówczas 183 osoby)* - powiedział podczas niedzielnej konferencji prasowej w Katowicach prezydent **Lech Kaczyński**. Obejrzał m.in. miejsce katastrofy. Złożył wyrazy najgłębszego możliwego współczucia rodzinom ofiar. - *Cała Polska modli się za ofiary tragedii. Ja również będę się modlił. Wiem, że w takiej sytuacji słowa niewiele znaczą, ale chciałbym wszystkich podtrzymać na duchu* - mówił prezydent, zapewniając, że państwo nie zostawi ofiar i ich rodzin bez opieki. Ciąg dalszy na str. 2

Według informacji, którą otrzymaliśmy wczoraj o godz. 13.00 od **Josefa Byrtusa**, konsula generalnego Konsulatu Generalnego RC w Katowicach, wśród ofiar sobotniej katastrofy jest trzech Czechów, mieszkańców Brna i najbliższej okolicy.

Dotychczas udało się zidentyfikować 59 ofiar. Do policji zgłaszają się nadal rodziny osób, których nie ma wśród zabitych ani rannych. W niedzielę, po wydobyciu ostatniego ciała, ratunkowa faza akcji została zakończona. Na rumowisko wjechał ciężki sprzęt ratowniczy. Ruszyła rozbiórka zawałonej konstrukcji. Na miejscu sobotniej katastrofy rozpoczęła też pracę komisja dochodzeniowo-sledcza z udziałem policji, prokuratora, straży pożarnej, która ma odpowiedzieć na pytanie, co było bezpośrednią przyczyną katastrofy. Na razie

Księga kondolencyjna w Konsulacie

OSTRAWA (mro) - Konsulat Generalny RP w Ostrawie informuje, że od 30 stycznia od godz. 14.00 do 2 lutego do godz. 16.00 w Sali Recepcyjnej zostanie wyłożona księga kondolencyjna ofiarom katastrofy budowlanej w Katowicach. Zginęły w niej 62 osoby, w tym i obywatele RC. Siedziba polskiej placówki jest przy Nowym Ratuszu, ul. Błahoslavova 4, a godziny jej urzędowania 8 - 16.

Pytanie do:

PAVLA DROBILA,

wicehetmana morawsko-śląskiego ds. rozwoju ekonomicznego

W czasie zeszytgodniowych rozmów w Pradze z przedstawicielami rządu, CzechInvestu oraz firmy „Hyundai” omawiano także ofertę województwa złożoną Koreańczykom. Jakle zachęty inwestycyjne region przedkłada inwestorom?

Rozmowy były twarde, lecz konkretne. Dyskutowaliśmy o zobowiązaniach i zachętach inwestycyjnych ze strony województwa morawsko-śląskiego. Ustaliliśmy, że nasze zobowiązania staną się istotną i nieodłączną częścią memorandum, które będzie podpisane w czasie wyjazdowego posiedzenia rządu w naszym województwie w lutym. Województwo jest zdolne zagwarantować stronie koreańskiej transport zbiorowy pracowników do głównego zakładu produkcyjnego (chodzi o zabezpieczenie możliwości przeprowadzenia połączeń autobusowych nawet międzymiastowych), może też zagwarantować biura dla firmy w Ostrawie do momentu wybudowania przez nią własnych oraz może wybudować centrum ratownicze w Beskidach. To ostatnie miałyby obejmować całe Beskidy (uwzględniać emięż strażacką, posterunek policji i pogotowie ratunkowe bezpośrednio w Noszowicach). W ofercie województwa jest także wybudowanie heliportu w Noszowicach. Województwo miało chociaż przyśłużyć się inwestycji, zapewniając tzw. szybką ścieżkę rejestracyjno-administracyjną, miasto oferuje dodatkowo możliwość edukacji w Międzynarodowej Szkole w Ostrawie (angielskiej). Koreańczykom proponowano także „kurs życia” w Republice Czeskiej. (mro)

W sobotę runął dach katowickiej hali targowej (zdjęcie z lewej). Do akcji ratunkowej (na zdjęciu z prawej) włączyli się ratownicy z całej Polski. Z ofiarami katastrofy współczuje również Zaolzie. Dziś rano w odpowiedzi na apel abp. śląskiego Damiana Zimonia zostanie w stonawskim kościele odprawiona msza św. w intencji ofiar tragedii. Udział w niej zapowiedzieli konsul generalny RP w Ostrawie Antoni Sadowski i konsul Grażyna Kostrusiak.

MILION KORON NA GRANTY DLA MNIEJSZOŚCI

Komu da województwo?

OSTRAWA (mro) - Pierwszym etapem przydzielania grantów wspierających inicjatywy mniejszości narodowych w województwie morawsko-śląskim było w zeszłym tygodniu spotkanie Komisji ds. mniejszości narodowych samorządu wojewódzkiego. Jak poinformował redakcję „GL” **Władysław Niedoba**, wiceprzewodniczący Komisji, napłynęły 37 wniosków o przyznanie grantów województwa, w tym 14 pochodzących z organizacji skupiających polską mniejszość narodową.

- *Wnioski podały w tym roku wszystkie mniejszości zamieszkujące nasz region* - powiedział W. Niedoba, po czym dodał, że realizacja wszystkich grantów oznaczałaby wydatkowanie przez województwo 2 mln 900 tys. Kč. - *Województwo przeznacza zaś na wsparcie inicjatyw mniejszości milion koron, w dodatku najmniejszą kwotę określono na 50 tys. koron, co w wielu wypadkach powoduje, że o granty nie występują organizacje mające nieco niższe potrzeby. Wiem o przypadkach, gdy kwota 10 czy 20 tysięcy starczyła-*

by na realizację imprez mniejszości. Władze wojewódzkie jednak sądzą, że niższe granty winny być domeną władz gminnych - zaznaczył Wł. Niedoba.

Zapiniowane przez Komisję wnioski grantów zostaną przedstawione na posiedzeniu samorządu wojewódzkiego 23 lutego i po przyjęciu przez radę województwa zostaną podane do publicznej wiadomości.

Aptekarze wczoraj nie pracowali

CZ. CIESZYN (man) - Wczoraj w samopólnie zamknęły się w naszym kraju drzwi większości aptek. Protestujący przeciw polityce ministra **Dawida Ratha** aptekarze rozpoczęli trzygodziny strajk, który zakończył się o godz. 15.00. Ruch zamarł również w czeskojęzycznych aptekach.

Pomimo iż czeskie massmedia informowały o strajku z wyprzedzeniem, niektóre osoby o zapowiadającym strajku zapomniały. Podczas gdy strajkujący aptekarze starali się

dopiąć swego, klienci nerwowo szarpali za klamki. W ciągu niespełna godziny do apteki naprzeciwko dworca kolejowego przy ul. Dworcowej w

Cz. Cieszynie starało się wejść ponad 30 nie poinformowanych klientów z Polski.

Ciąg dalszy na str. 2



W poniedziałek od godz. 12.00 do 15.00 również drzwi czeskojęzycznych aptek były zamknięte.

Myto od 2007 roku

PRAGA (PAP, wak) - Od 1 stycznia 2007 r. na wszystkich krajowych autostradach i drogach szybkiego ruchu, czyli na ok. 2 tys. km tras, trzeba będzie każdorazowo płacić za przejazd samochodu ciężarowego o masie ponad 12 ton. Wysokość myta będzie zależna od ilości przejechanych kilometrów. Na autostradzie kilometr będzie kosztował 4,05 Kč, a na drodze szybkiego ruchu 1,90 Kč. Dla samochodów osobowych oraz mniejszych ciężarówek nadal będą obowiązywały winiety. Elektroniczny system poboru myta będzie wprowadzała austriacka firma Kapsch. W przyszłości systemem myta zostaną być może objęte również inne drogi.

W porównaniu z obecnym systemem winiet do budżetu powinno trafić ok. 10 mld Kč więcej niż obecnie.

EKOLOGICZNIE CZY NIE? ZDANIA SĄ PODZIELONE

TRZYNIEC/OLDRZYCHOWICE (man) - Najgorętszym tematem ostatnich dni w Oldrzychowicach jest batalia o budowę obory dla krów. Spółdzielnia rolnicza „Agricoop” zamierza ją zbudować na terenie swojego kompleksu rolniczego, przeciw czemu jednak ostro protestują mieszkańcy sąsiadujących z nim domów.

W tej sprawie mieszkańcy gospodarstw stojących w pobliżu „Agricoopu” w centrum Oldrzychowic złożyli petycję na ręce burmistrza Trzynieca, **Igora Petrowa**. Przeszło 200 przeciwników nowej obory obawia się, że wyższa produkcja amoniaku i metanu przełoży się na zgorzosenie stanu środowiska naturalnego. Odrzucają też wszystkie argumenty kierownictwa

„Agricoopu”, m.in. te dotyczące wprowadzenia nowych technologii produkcji spełniających całkowicie ostre kryteria ekologiczne. - *Badania EJA, czyli wpływu inwestora na środowisko naturalne wykazały, że obora spełni wszystkie obowiązujące*

Batalia o oborę

wymogi weterynaryjne i ekologiczne. Zarzuty osób kierowane pod naszym adresem są bezpodstawne. Bez zezwolenia instytucji gospodarczych oraz organizacji zajmujących się ochroną środowiska naturalnego na pewno nie podjęlibyśmy się realizacji przedsięwzięcia, które według szacunków pochło-

nie 80 - 100 mln Kč - powiedział naszej gazecie **Gustaw Pilch**, kierownik „Agricoopu”. Odrzucona została również jego propozycja odbycia ekskursji w tego typu oborze w Pustějovje.

Jednym z inicjatorów petycji jest **Eduard Sliž** z Oldrzychowic. - *Nie zgadzamy się z projektem przedstawionym przez „Agricoop”, w petycji uwzględniliśmy 15 uwag. Nowa obora znajdowałaby się tylko jakieś 150 m od naszych domów. Nie zgadzamy się też z wynikami badań zanieczyszczenia powietrza, jakie podaje inwestor. Domagamy się przeprowadzenia nowych badań przez trzecią stronę* - poinformował naszą redakcję E. Sliž.

Ciąg dalszy na str. 2



PREZES KOŁA PZKO W BOGUMINIE, TADEUSZ SZMEJA:

Póki jest Dom, Koło żyje

Dom PZKO w Boguminie wybudowali miejscowi Polacy w połowie lat 70. ubiegłego wieku, w ramach pezetkaowskiej akcji pn. „Dwadzieścia świetlic na dwudziestolecie PZKO”. MK PZKO w Boguminie skupiało wówczas niespełna trzystu członków. Dziś jest ich trzykrotnie mniej. O swój Dom troszczyć się jednak z nie mniejszą determinacją. W ciągu ostatnich miesięcy siedziba bogumińskich PZKO-wców przeszła gruntowny remont. Było to przedsięwzięcie bardzo kosztowne, ale niezbędne. W Domu PZKO corocznie odbywają się dziesiątki najróżniejszych spotkań urządzanych nie tylko przez zarząd i sekcje Koła, ale także przez organizacje i osoby prywatne wynajmujące pezetkaowskie lokale.

Jak twierdzi prezes Tadeusz Szmeja, Dom PZKO od wielu lat cieszy się w całym mieście dużym wzięciem, konkurencja jednak na pewno nie śpi. Trzeba zatem, jego zdaniem, iść z duchem czasu i oferować potencjalnym klientom (a przede wszystkim własnym członkom) takie warunki, aby ludzie chcieli tu wracać. Na razie się to udaje. Jak będzie w przyszłości? Także o tym rozmawiamy z prezesem Szmeją.

Przed trzydziestu z górą laty bogumińskie Koło było o wiele liczniejsze. Po otwarciu Domu PZKO zawiązał się chór, powstała kapela podwórkowa, była w Boguminie polska szkoła, a ponownie – po dłuższej przerwie – otwarcie polskiego przedszkola nie dało na siebie długo czekać. Teraz sytuacja jest inna. Jaki sens ma dziś utrzymywanie z takim uporem i tak ogromnym wysiłkiem własnego Domu PZKO?

Sam często się nad tym zastanawiam. Zawsze jednak w końcu dochodzę do wniosku, że dopóki jest w Boguminie kilkudziesięciosobowa polska społeczność, dopóty utrzymywanie własnych lokali jest jak najbardziej uzasadnione. Przecież ci ludzie muszą gdzieś się spotkać, porozmawiać, zabrać. Nie muszą to być akurat huczne bale. W naszym Domu PZKO odbywa się corocznie kilkadziesiąt imprez i spotkań pezetkaowskich, kameralnych i na większą skalę. W poniedziałki spotykają się tu miłośnicy tenisa stołowego, raz w miesiącu – członkinie Klubu Kobiet. Raz w roku robimy dużą imprezę – minionej jesieni była to niezwykle udana wystawa tematycznie związana z tą właśnie porą roku. Gdyby nie było Domu, w krótkim czasie i działalność Koła by się skończyła. Dom PZKO jest więc dla nas bardzo ważny. To teraz nasza wizytówka.

Kto, poza członkami Koła, najczęściej korzysta z pezetkaowskich lokali?

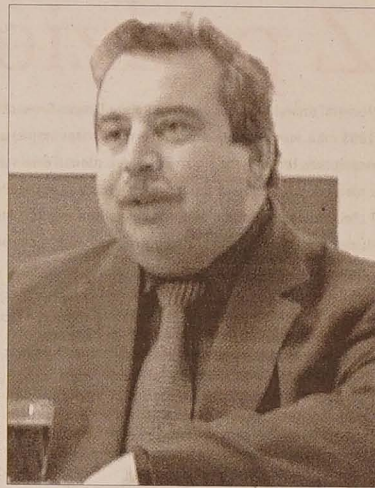
Wynajmujemy Dom PZKO najróżniejszym organizacjom, partiom politycznym, związkom hobbystów, ale także osobom prywatnym. Naszymi długoletnimi klientami są na przykład bogumińscy Grecy, którzy urządzają u nas m.in. swoje zabawy i zebrania. Mieliliśmy już w naszym Domu imprezy romskie, odbywały się tu mityngi przedwyborcze. Tu Josef Zieleniec mówił o swojej polskiej narodowości. Teraz duża sala jest udekorowana, bo trwa sezon balowy. Praktycznie nie ma wolnego weekendu, a i w ciągu tygodnia odbywają się tu mniejsze spotkania. Kto teraz chciałby zamówić lokal, musiałby uzbroid się w cierpliwość.

Na dochody z tytułu wynajmu lokali w takim razie Koło nie musi narzekać?

Z dochodów finansujemy bieżące utrzymanie i prawie wszystkie remonty. Zarobimy i... wydajemy. I tak w kółko. Trzeba też pamiętać, że im częściej Dom PZKO jest wynajmowany, tym bardziej zużywa się jego wyposażenie i sprzęty. O tym mogłaby bez końca opowiadać nasza gospodyni. W tym roku na remonty wydaliśmy kilkadziesiąt tysięcy koron. Odnawiliśmy dużą salę, zmodernizowaliśmy kuchnię i kompletnie przebudowaliśmy zaplecze sanitarne. Teraz czeka nas jeszcze wymiana systemu grzewczego i drzwi wejściowych. To też będą inwestycje bardzo kosztowne, nie da ich się jednak uniknąć ani odkładać w nieskończoność.

Czy orientuje się Pan, w jaki sposób radzą sobie z tego rodzaju problemami inne Koła?

Dowiaduję się o nich tylko całkiem przypadkowo. Niedawno postanowiliśmy zaprosić do siebie, do Bogumina, przedstawicieli Kół posiadających własne Domy. Chcieliśmy wymienić doświadczenia i zastanowić się, jak najlepiej zatroszczyć się o swoje miejsce. Niestety, odezwa w tzw. terenie była prawie żadna. Zdziwiło mnie to poniekąd, bo przecież na pewno nie tylko nam utrzymanie Domu sprawia mnóstwo kłopotu. Okazuje się jednak, że „każdy sobie rzepkę skrobie”. Nie ma żadnej wymiany informacji, nie ma żadnego systemu współpracy. Dlaczego na przykład różne Domy PZKO nie mogłyby się prezentować na stronach internetowych PZKO? My teraz tu zastanawiamy się, czy nie zwrócić się do bogumińskiego Urzędu Miejskiego z prośbą o udostępnienie nam miejsca na jego stronach internetowych. Uważam, że współpraca i wymiana informacji w tzw. pezetkaowskim terenie

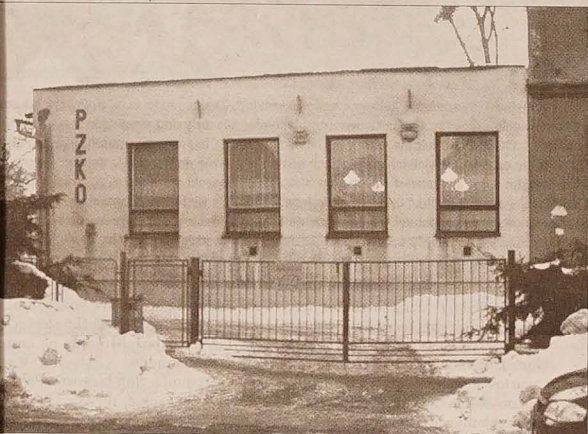


Tadeusz Szmeja

dziś bardzo szwankuje i że w tej materii jest sporo do zrobienia. Pozyteczne mogłoby być na przykład internetowe forum dyskusyjne na wszystkie interesujące gospodarzy Domów PZKO tematy. Naprawdę jakoś nie umiemy sami sobie pomóc. A szkoda.

Jeżeli już o pomocy mowa... W niedzielnym na zebraniu sprawozdawczym bogumińskiego Koła dyskutowano m.in. o tym, jak pomóc szonychelskim pezetkaowcom, którzy pracują dziś w nieporównywalnie gorszych warunkach. Nie mają własnej siedziby, a lokal, z którego korzystają, może wkrótce zostać sprzedany...

Chcemy w najbliższym czasie spotkać się z członkami tamtejszego zarządu i zaproponować, że jeżeli zechcą, to nieodpłatnie udostępnimy im naszą salę. Oczywiście szonychelanie są u nas mile widziani na każdej naszej imprezie. Zawsze zresztą blisko współpracowaliśmy. Koło szonychelskie działa na samym krańcu Zaolzia, to tam Olza wlewa się do Odry. Dawniej było to Koło stosunkowo liczne i bardzo aktywne. Teraz potrzebuje pomocy. Chcemy, aby szonychelanie wiedzieli, że na nas na pewno mogą liczyć. (h)



Dom MK PZKO w Boguminie.

Po sobotniej katastrofie w Chorzowie, gdzie runął dach hali targowej w czasie trwania Międzynarodowej Wystawy Gołębi Poczтовых i zginęło blisko 70 osób, Polacy zjednoczyli się, by pomóc poszkodowanym i wesprzeć rodziny ofiar. Na Śląsk wyruszyły ekipy ratowników oraz politycy. Przybył również prezydent **Lech Kaczyński**. Tragedia oderwała Polaków od zwykłej rzeczywistości i wydarzeń politycznych, jakie trzymały w napięciu całą Polskę. Zginęli niewinni ludzie, których łączyła wspólna pasja – hodowla gołębi. Ptaków, które przez zrzucenie losu stały się dziś – nie tylko w Polsce – symbolem śmierci.

Wydarzenia polityczne poprzedzające katastrofę w Chorzowie nie należały do spokojnych. Oj, będzie się działo! Mam nadzieję, że Jurek Owsiak nie pogniewa się za wykorzystanie jego słów do określenia

Oj, będzie się działo!

wspomnianych zdawkowo ekscesów politycznych. Zresztą jak podsumować wielką niewiadomą; spojrzenie w kryształową kulę, w której niczego nie widać; agonie rozwijającej się choroby państwa. Widmo przedczesnych wyborów zbliża się w zawrotnym tempie, a porozumienia jak nie było, tak nie ma. Nawet prezydent **Lech Kaczyński** nie dał rady. Prowadził rozmowy z liderami wszystkich partii, ale rozmowy te nie przyniosły żadnych efektów. Wydawać by się mogło, że nie i nikt nie powstrzyma tego, co ma nastąpić. A tu... niespodzianka. **Donald Tusk**, lider Platformy Obywatelskiej w wywiadzie dla Gazety Wyborczej nawołuje do wypowiedzenia posuszeństwa obywatelskiego przez część Polaków. Dodaje, iż w razie ogłoszenia przedczesnych wyborów przez prezydenta, Platforma tego nie zaakceptuje. Kontrowersyjna wypowiedź Tuska spadła na polityków, jak grom z jasnego nieba. W polskim Sejmie zawrzało. Rządzący PiS nie pozwolili na siebie długo czekać. **Ludwik Dorn** wyraża nadzieję, że lider PO wycofa się z tego, co powiedział. Jeżeli jednak do tego nie dojdzie, proponuje Platformie, by ta zrezygnowała z Tuska. I tak w nieustannym rwetesie i wzajemnych oskarżeniach PiS atakuje PO, że ta działa na rzecz destabilizacji państwa, a PO oskarża PiS o chęć panowania nad krajem władzą absolutną.

Tymczasem gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta i w myśl zasady, że nie ma tego złego, co by na dobre nie

wyszło, słabsze nieco partie rezygnują z walki, by skupić się na regeneracji własnych sił. Polskie Stronnictwo Ludowe prowadzi rozmowy z Ligą Polskich Rodzin i Samoobroną w sprawie wspólnego programu. Powód jest oczywisty – partie te straciły poparcie swego elektoratu, a na powtórkę sukcesu sprzed trzech miesięcy nie mają co liczyć. Wiemy więc, że w ewentualnych wyborach wystartują razem. Podobnie dzieje się po lewej stronie. Sojusz Lewicy Demokratycznej zbiera punkty w sondażach i wyrównuje szereg wraz ze Socjaldemokracją Polską.

Absolutnie dziwną sprawą wydają się tym razem zapowiadane przez PiS na 4 lutego huczne obchody 100 dni rządów premiera **Kazimierza Marcinkiewicza**. Co tu świętować? Pytam się i dziwię, gdyż obecny chaos w Sejmie należy traktować jako kompletną porażkę obecnego rządu. Po co komu bałwochwalstwo, ocena i uśmiech? Po co Polakom uroczystości na cześć fikcyjnych sukcesów? Pytam się: Po co? **Grzegorz Napieralski**, sekretarz generalny SLD pośpieszył mi z pomocą. Otóż według niego parada PiS-u nie jest niczym innym, jak wiecem przedwyborczym, gdyż wszystkie partie polityczne zakończyły kampanię wyborczą 25 września 2005, natomiast PiS prowadził ją i prowadzi do dziś.

Jeśli śledzić obecną sytuację, wnioski nasuwają się same. Przedczesne wybory w Polsce są już przesądzone. Opozycja walczyła o przyjęcie budżetu wierząc, że budżet jest ową kartą przetargową do utrzymania obecnego parlamentu. Sejm pracował przez całą noc i przyjął budżet, lecz okazało się, że prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nosi się z zamiarem rozwiązania Parlamentu już 1 lutego. W tej sytuacji nie ma już znaczenia, czy działania partii rządzącej są zgodne z prawem, czy też nie. Nie ma znaczenia fakt, że wybór Rzecznika Praw Obywatelskich jest kontrowersyjny ze względu na jego działania w przeszłości. Jest absolutnie obojętne, co mówi Konstytucja (przecież jej aktualne brzmienie przeprosowała lewica). Otóż to. Wydaje się, że Prawo i Sprawiedliwość może sobie pozwolić na taką grę – do czasu. Cezura będzie cierpliwość narodu i jego chęć współpracować w programie tworzenia mocnego państwa z ludźmi prawa na czele.

MAREK SŁOWIACZEK

Szanowni Widzowie Sceny Polskiej!

W związku z jubileuszem 55-lecia Sceny Polskiej zapraszamy do wzięcia udziału w ankiecie na tytuł spektaklu jubileuszowego. Szczegółowe informacje o ankiecie znajdziecie państwo w sobotnim numerze „Głosu Ludu”.

Głosować można wysyłając e-mail pod adresem info@tdivadlo.cz, sms na numer 604 832 972 lub kartkę korespondencyjną na adres Scena Polska, ul. Ostravská 67, 737 35 Czeski Cieszyn. Prosimy podać polskiego

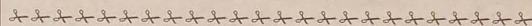
autora i tytuł sztuki, którą chcielibyście obejrzeć z okazji październikowego jubileuszu Sceny Polskiej. Jedna osoba może zgłosić nawet trzy propozycje.

Wśród uczestników ankiety zostanie rozlosowana wartościowa nagroda rzeczowa.

Termin przyjmowania zgłoszeń mija 15 lutego br.

Zapraszamy serdecznie do wzięcia udziału w ankiecie!

Wasza Scena Polska



ANKIETA

Autor proponowanego spektaklu:

Tytuł:

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

Adres:

W TYM ROKU MIJA 25 LAT OD ZAWIĄZANIA SIĘ SOLIDARNOŚCI POLSKO-CZESKO-SŁOWACKIEJ

Z podziemia ponad granice

Początki działalności Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej sięgają października 1981 roku, kiedy to doszło do podpisania konspiracyjnej umowy o wzajemnej współpracy. Umawiające się strony reprezentowali działacze wywodzący się z niezależnych środowisk opozycyjnych – Karty 77 w Czechosłowacji, KSS KOR i „Solidarność” w Polsce. Głównym celem była wymiana informacji o inicjatywach demokratycznych w Polsce i Czechosłowacji i represjach stosowanych przez komunistów wobec ich uczestników.

Wprowadzenie stanu wojennego w grudniu 1981 roku przerwało prace SPCzS do marca następnego roku. Najważniejszym zadaniem tamtych lat było przygotowanie punktów przerzutu i wymiany wydawnictw niezależnych oraz sprzętu. Zorganizowano sieć kurierów przenoszących przez „zieloną granicę” zakazaną literaturę, dokumenty, instrukcje i materiały drukarskie. Do znaczących osiągnięć tam-

Międzynarodowego Seminarium Europa Środkowa. Kultura na rozdrożu – pomiędzy totalitaryzmem a komercjalizmem, które odbyło się w Wrocławiu w początku listopada 1989 roku. Była to jednocześnie okazja do prezentacji niezależnej kultury czechosłowackiej. Mimo że wielu artystów i ich prac zatrzymano na granicy czesko-polskiej, do Wrocławia dotarło kilka tysięcy sąsiadów z południa...

Początki działalności organizacji



W dniach 3-5 listopada we Wrocławiu odbył się festiwal „Niezależnej kultury czechosłowackiej”. Zaplanowano m.in. projekcje zakazanych przez władze czechosłowackie filmów, wystawienie sztuk Václava Havla, wystawy plastyków, koncerty oraz sympozjum naukowe. Na wszystko, co zaplanowano, się odbyło. Czechosłowackie służby graniczne starały się zakłócić przebieg imprezy, nie wpuszczając do Polski zarówno wielu wykonawców jak i publiczności. Wielu osobom po wielkich perypetiach udało się dotrzeć do Wrocławia dopiero tranzytem przez NRD. W sobotę we wrocławskim Teatrze Polskim odbył się koncert takich sław niezależnej sceny jak Karel Kryl, Jaroslav Hůla, Svaťa Karásek, Jaroslav Nohavica. Na sali pękającej w szwach słychać było wyłącznie język czeski, dla wielu tam obecnych była to okazja do pierwszego w życiu spotkania się na żywo ze śpiewającymi artystami. Na zakończenie koncertu ktoś ze sceny wypowiedział życzenia, by za rok można się było spotkać w tym samym gronie już na terenie Czechosłowacji. Nikt się nie spodziewał, że to marzenie stanie się rzeczywistością już za kilka tygodni...

ze strony Polski słowo *przepraszam*. Strona czeska, nie chcąc dopuścić do spotkania nad Olzą, przeprowadziła „dezynfekcję” miasta, zamykając ulice i Rynek.

Manifestacje przeciwko budowie koksowni w Stonawie dały efekt w postaci wstrzymania budowy. Jesienią 1989 roku w Czechosłowacji rozpoczęła się aksamitna rewolucja, która zapoczątkowała demokratyczne zmiany i doprowadziła do upadku systemu komunistycznego. W nowej sytuacji politycznej konieczna stała się zmiana form działania SPCzS. W Czechosłowacji działało już Forum Obywatelskie (Občanské Forum), którego przedstawiciele z Czeskiego Cieszyńska Jerzy Herma zaprosił w styczniu 1990 r. do współpracy z Dniem Narodowym. Od tego momentu rozpoczęła się na naszym pograniczu regularna współpraca polsko-czeska, stając się podwaliną obecnej współpracy samorządów lokalnych na Śląsku Cieszyńskim. 11 października 1991 roku został zarejestrowany statut Stowarzyszenia Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka, której celem jest zbliżenie i współpraca społeczeństw Polski, Czech, Słowacji i innych krajów Europy, upowszechnianie wzajemnej wiedzy o dorobku i

życiu kulturalnym, społecznym i politycznym oraz inicjowanie współpracy obywateli i instytucji. Formalnie więc powstał oddział bielsko-cieszyński, który działając w tym duchu, organizuje już przez 16 lat Międzynarodowy Festiwal Teatralny NA GRANICY.

Działania teatralne zostały zainicjowane w 1990 roku festiwałem sztuk Havla. Pomyślowcami tego przedsięwzięcia byli niezjący już czeski filozof Jakub Matl, poeta i dramaturg Jerzy Kronhold i ówczesny dyrektor Domu Narodowego J. Herma. W ciągu szesnastu lat pokazano w obu Cieszyńskich to co najlepsze i najciekawsze w zakresie sztuki teatralnej. Spektaklom towarzyszyły konferencje naukowe omawiające kondycję teatrów w poszczególnych państwach po zmianach

W sytuacji, kiedy granica państwowa zdaje się tracić na znaczenie, współpraca polsko-czesko-słowacka zawiązuje się bezpośrednio na szczeblu samorządów, dotychczasowe pole działania Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej wydaje się zawężać. Pozostaje jednak wielki obszar świadomościowy, w którym zmiany następują wolno i z oporami. Tam



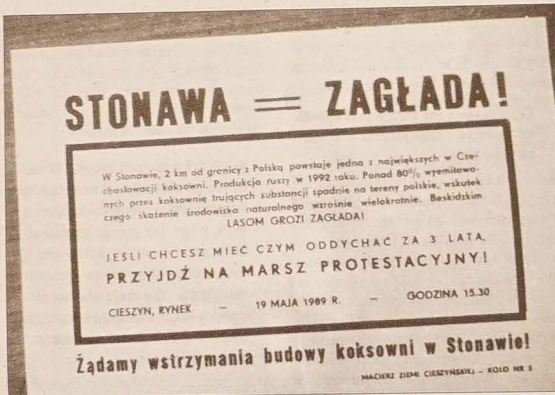
Na rynku w Cieszyńsku 15 września 1990 koncertowali m.in. „polski Kryl” Jacek Kaczmarski (na zdjęciu) oraz Jaroslav Nohavica.

pełnił jego współzałożyciel Herma, który przekazał ją po 4 latach Marianowi Dembinowskiemu. Ostatnia, XVI edycja Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego odbyła się w maju 2005 r. Obecnie stowarzyszenie przygotowuje się do obchodów 25-lecia działalności we wszystkich jego oddziałach na południu kraju.

Najnowszą inicjatywą stowarzyszenia jest organizowany od kwietnia 1999 roku w Cieszyńsku Przegląd Filmów Czeskich i Słowackich, dzięki któremu cieszyńskimi, ale również studentami bohemyki z Opola, Katowic i Krakowa mogli poznać znakomite czeskie produkcje z lat 60. Niewątpliwą atrakcją przeglądu był Jiří Menzel. Przegląd powstał dzięki inicjatywie i pracy Jolanty Dygós wspieranej przez Gertrudę i Lucję Chowańską, Petrę Ripienową i Arkadiusza Miodońskiego.

potrzebne są działania długofalowe pozwalające na wzajemne poznanie się i zrozumienie, czemu sprzyja podejmowane przez bielsko-cieszyński oddział SPCzS działania społeczno-kulturalne.

Pracami bielsko-cieszyńskiego oddziału SPCzS kierował jego prezydent M. Dembinowski, zastępcą był Jan Okrześnik, sekretarzem A. Miodoński. Od jesieni 2005 r. nowym przewodniczącym oddziału została wybrana Gertruda Chowańskowa, długofalowa działaczka organizacji mieszczącej się w Czeskim Cieszyńsku. Ponadto w dziedzinie współpracy z Wrocławiem, członkami stowarzyszenia może zostać każdy, kto utożsamia się z jego celami i programem. Działacze z bielsko-cieszyńskiego oddziału są z bielsko-cieszyńskimi ludźmi.



Maj 1989. Ulotka na murach Cieszyńska wzywa do udziału w demonstracji przeciw budowie koksowni w Stonawie. Podpisane Macierz Ziemi Cieszyńskiej.

tego okresu należy powołać grupy tłumaczy zajmujących się przekładami na język polski zakazanej w owym czasie współczesnej literatury czeskiej i słowackiej. Powstała podziemna seria wydawnicza pn. *Kolekcja Czeskiej i Słowackiej Literatury Niezależnej*, w ramach której opublikowano m.in. utwory Bohumila Hrabala, Josefa Škvoreckiego, Václava Havla, i Jana Pelca. SPCzS występowała też w obronie represjonowanych w Czechosłowacji, organizując jednocześnie dla nich pomoc materialną, podejmowała działania w obronie Kościoła katolickiego w Czechosłowacji, a w ramach działań ekologicznych organizowała akcję *Ratujmy Karkonosze*.

W lipcu 1987 roku po wielogodzinnym spotkaniu na granicy ogłoszono krag przyjaźni SPCzS, którego deklarację podpisało wielu działaczy demokratycznych z obu krajów, m.in. V. Havel, Petr Uhl, Jan Čarnogurský, Jacek Kuroń, Zbigniew Romaszewski i Zbigniew Bukaj. Dużym sukcesem było bez wątpienia zorganizowanie

na ziemi cieszyńskiej przypadają na lata 1987/88, kiedy to znani już w całym kraju działacze opozycyjni Janusz Okrześnik i Andrzej Grajewski przemycali szlakiem przez Czarńską zakazaną literaturę do Czechosłowacji. Dla upamiętnienia tych wydarzeń szlak ten zostanie w roku jubileuszowym nazwany Szlakiem SPCzS. Drugim widocznym aktem działalności SPCzS na Ziemi Cieszyńskiej były marsze ekologiczne organizowane w 1989 r. wraz z Macierzą Ziemi Cieszyńskiej przeciwko budowie koksowni w pobliskiej Stonawie. Były to pierwsze działania, w których mieszkańcy polskiej i czeskiej strony granicy przemawiali wspólnym głosem. W sierpniu tegoż roku członkowie SPCzS, w 21. rocznicę inwazji Wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację, zorganizowali manifestację, podczas której zebrani na Rynku w Cieszyńsku przeprosili za udział wojsk polskich w inwazji. Do Cieszyńska zjechało wtedy wielu posłów i senatorów RP. Po raz pierwszy padło oficjalnie



W ramach Festiwalu Solidarności Polsko-Czechosłowackiej 16 września 1990 r. na Czarńskim zorganizowano ponownie spotkanie czeskich i polskich działaczy Solidarności. Tym razem już legalnie. Na zdjęciu możemy rozpoznać wielu znanych twarzy, m.in. Petra Uhla i Adama Michnika.

